Nr. 122. Kraków, Sroda 30 Maja 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Kraków, 29 maja.

Tragikomedya gorzelniana układa się jak wielka trilogia. Dwie pierwsze jej części już odegrane — trzecia rozpocznie się dzisiaj.

Pierwsza część nosi tytuł: opozycya. Zaczyna się mową p. Zuka Skarszewskiego na posiedzeniu Koła i straszniej jeszcze opozycyjną mową posła Abrahamowicza — po których zdawało się, iż prawica Koła przeniosła się na najskrajniejsze skrzydło lewicy. Następują liczne do Wiednia zjazdy, deputacye, nieustanne narady Kołowej komisyi wódczanej — dyskusye w Kole, wśród których padały gromy takie, że fotel ministeryalny p. Dunajewskiego już się zdawał zachwiany — uchwalenie w Kole *ultimatum* — wreszcie, jako akt ostatni, sejmiki relacyjne, na których kraj zsolidaryzował się z opozycyą Koła. Tą efektowną sceną sejmików zakończona część pierwsza.

Część druga nosi tytuł: kapitulacya, a skończyła się ona w sobotę, d. 26 bm. skończyła prawdziwie komicznie. Jak się to stało, że zaledwie od sejmików relacyjnych tydzień upłynął, fizyonomia artystów, główne role w trilogii tej grających tak się zmieniła, iż z krwiożerczych tygrysów stały się łagodne baranki, pokornie dające się ostrzygać przez pastuszka-Dunajewskiego — wiadomo ogólnie. Wszakże musiał się znaleźć jakiś liść figowy, któryby pokrył nagość owej kapitulacyi. Tym liściem figowym była bonifikacya i propinacya. Co do obu uzyskano pewne od rządu ustępstwa, takie wszakże, które jeszcze przed kilku tygodniami uznane były przez Koło jako zupełnie niedostateczne. Gdy jednak większych uzyskać nie było można — zadowolono się choć takiemi, bo przecież trzeba wyborcom okazać, że się coś uzyskało. Kiedy jednak Koło chciało pójść o krok naprzód i przynajmniej dla części wyborców, dla właścicieli gorzelń przynieść coś więcej — zostało zaraz przywołane do porządku w sposób bardzo dotkliwy. Myśl p. Grocholskiego, żeby z powodu koniecznych w gorzelniach inwestycyj, wywołanych nową ustawą, żądać zasiłku bezzwrotnego ze skarbu państwa dla właścicieli gorzelń — myśl, która spowodowała niegdyś bardzo drastyczne zajście w Kole między autorem projektu p. Grocholskim, a p. Czajkowskim, mieniącym ten projekt „żebraniną o jałmużnę“ — myśl ta odżyła w Izbowej komisyi spirytusowej. Lewica nielitościwie z nią się obeszła — prawica jej nie poparła — a minister skarbu oświadczył, że rząd gotów jest myśl tę uwzględnić, jeżeli termin, od którego ustawa ma zacząć obowiązywać, będzie oznaczony według rządowego projektu na 1 września r. b., nie zaś na rok przyszły, jak subkomitet na wniosek Czajkowskiego uchwalił. I cóż się dzieje? Oto wniosek o odszkodowanie upadł, a równocześnie i termin został w myśl rządowego projektu uchwalony, z odrzuceniem wniosku subkomitetu. I gdy p. Dunajewski za przywrócenie pierwotnego terminu obiecywał nagrodę, termin ten został w myśl jego życzenia przywrócony, ale bez nagrody. Komisya potem — a w niej i członkowie Koła polskiego — głosuje w trzeciem czytaniu za ustawą... ostatnia scena części drugiej, kapitulacyi.

Obawiamy się bardzo, żeby rozpoczynająca się dzisiaj trzecia część trilogii, nie nosiła nazwy: „wygrali tatusio“. Wszak już na ostatniem posiedzeniu Koła p. Grocholski upominał, aby posłowie polscy dobrze do dyskusyi w Izbie się przygotowali i licznie się do niej zapisali, a jeden z najgorliwszych w tej sprawie posłów, wskazywał wyraźnie, iż w obronie prawa propinacyj trzeba będzie ażeby w pełnej Izbie przemawiał ktoś z Polaków, i to dobry prawnik. Czegóż to dowodzi? Oto że przywódcy Koła obawiają się, iż zostanie wymierzony bardzo silny atak na pozycyę, którą Koło polskie za najważniejszą swą zdobycz uważa — t. j. na wynagrodzenie przyznane właścicielom prawa propinacyi i że się w tej pozycyi nie bardzo czuje silnem. Czy ją obroni? Obawiamy się bardzo, że niemieckim chłopom alpejskim, którzy należą do prawicy, nie tak łatwo będzie wytłumaczyć, iż owe milion, które ma Galicya na propinacyę otrzymać, nie jest wprost darem, z kieszeni innych udzielonym. Jak w sprawie indemnizacyjnej, tak i w tej łatwo stać może, iż o opór owych chłopów rzecz się rozbije. Jeżeliby tedy Galicya, zdobywszy się na tak ciężką ofiarę, jaką jest tak gwałtowne a nagłe podniesienie obciążenia, jeszcze onej propinacyjnej ulgi nie miała dostać — byłoby to w całem znaczeniu „wygrali tatusio“. Czy Koło ma pod tym względem jakie gwarancye, iż „sprzymierzeńcy“ jego głosować będą za odszkodowaniem propinacyi? czy minister skarbu, który na naszych posłów tak silny wywierał nacisk — użył choć części tego nacisku na inne kluby poselskie? — najbliższa przyszłość okaże. Zdaje nam się jednak, że skoro umiał Polaków dymisyą swą postraszyć, to powinien tej samej sztuki dokazać wobec innych klubów, gdy idzie o to, aby mógł dotrzymać danych polskiemu Kołu przyrzeczeń. Ale widzieliśmy już w ostatnich latach tyle niedotrzymanych przyrzeczeń — że i tutaj obawa nasza jest uprawnioną.

Szanse zwycięstwa.

Pester Lloyd otrzymuje od jednego ze sztabowych oficerów armii austryackiej artykuł, omawiający widoki zwycięstwa w wojnie z Rosyą. Autor, nie uwzględniając bynajmniej możliwej interwencyi Niemiec, dochodzi mimo tego do bardzo korzystnych dla Austryi wniosków; żąda on tylko od oficerów generalnego sztabu, ażeby wyzyskali ile możności dogodniejsze niż w Rosyi warunki uruchomienia siły zbrojnej. Jeżeli w tym względzie nie da się Austrya uprzedzić, znajdzie się ona w lepszem od przeciwnika położeniu. Zasadniczą tę myśl przeprowadza on w następujący sposób:

W wojnie Austryi z Rosyą byłoby celem każdego z tych państw dosięgnąć stołecznych miast nieprzyjacielskiego kraju i stale się w nich utrzymać. Zapatrując się na rzecz z akademickiego stanowiska, należy przyznać, że ta strona będzie miała więcej nadziei powodzenia, która pierwej ukończy mobilizacyę i rozpocznie działanie zaczepne z przeważającemi siłami. Nie da się zaprzeczyć, że stojąca na granicy kawalerya nieprzyjacielska przewyższa znacznie pod względem ilości jazdę austryacką, rozłożoną w Galicyi. Atoli okoliczność ta, imponująca w wysokim stopniu ogółowi, nie ma wcale takiego znaczenia, jakie jej powszechnie nadają. Jazda, której nie towarzyszy odpowiednia ilość piechoty, nie może osięgnąć stałych korzyści; może ona wyzyskać tylko to, co piechota i artylerya zdziałały. Jazda może przekroczyć na kilku punktach granicę i nałożyć kontrybucyę na kilka miejscowości, ale w tym wypadku będzie się ona musiała prawdopodobnie przed zapłaceniem tej kontrybucyi cofnąć, gdyż Galicya wschodnia, jako kraj otwarty, nie jest terenem stosownym do utrzymania się na zajętem stanowisku. Kawalerya austryacka, znajdująca się w Galicyi w liczbie 70 szwadronów, będzie w kilka godzin po otrzymaniu rozkazu gotową do wymarszu, a odkładanie starcia nie przyjdzie jej zapewne na myśl. Prawdziwej szkody, to jest przerwania komunikacyi w tamtych stronach, nie należy się obawiać od chwili otwarcia kolei z Munkacza do Stryja. W Galicyi zachodniej, gdzie kolej ma kierunek mniej korzystny, gdyż idzie równolegle do granicy, twierdza krakowska wystarczy na odparcie najazdu, przynajmniej w przeciągu pierwszych dni. Najważniejszem jest atoli pytanie, ile czasu potrzebuje każda strona na zmobilizowanie swych sił. Naczelny wódz rosyjski będzie miał do wyboru następujące linie marszu: Z Moskwy do Pesztu ze strategiczną podstawą Równo-Koziatyn-Zmierzynka; z Petersburga do Pesztu przez przesmyk dukielski i z Petersburga na Kraków do Wiednia.

Jeżeli zważymy, że najkrótsza linia komunikacyjna między Petersburgiem a Warszawą wynosi 1.000 kilometrów, i jeżeli uwzględnimy, że kolej żelazna jest na południe od Wilna tylko jednotorową, jeżeli nadto obliczymy, ile czasu potrzebuje wojsko, by w miejscu mobilizacyi było gotowem do wymarszu, oraz ile osi kolejowych wypada na jednę dywizyę, to jako wynik obliczenia przedstawi nam się, że wymarsz wojska na tej linii zajmie 35 dni. Wymarsz wojska na Podolu zajmie według tego samego obliczenia 40 dni, a na liniach Oreł-Brześć i Kursk-Demblin 45 dni.

Dla obliczenia, ile czasu potrzeba austryacko-węgierskiej armii do ukończenia strategicznego wymarszu, wystarczy przywieść na pamięć mobilizacyę niemiecką w r. 1870. Pierwszy dzień mobilizacyi wypadł na 19 lipca, a 6 sierpnia, czyli po 18 dniach, widzimy armię niemiecką już po bitwach pod Weissenburgiem i Wörthem.

Niemcy przyznają sami, że przy mobilizacyi popełniali błędy; my zaś, przyjąwszy od nich urządzenia wojskowe, nauczyliśmy się z tych błędów niejednego. Dlatego też możemy, tak samo jak Niemcy, być czternastego dnia gotowymi do marszu, a po dalszych ośmiu dniach wymarsz naszych wojsk przy zupełnem wyzyskaniu naszego parku kolejowego może być ukończony. Dokonana przed kilku laty reorganizacya piechoty, przeniesienie pułków w okręgi uzupełniające, albo przynajmniej w ich sąsiedztwo, są to wielkie postępy, a ostateczne uzupełnienie sieci kolejowej sprawiło, iż wymieniony powyżej przeciąg czasu możemy uważać za minimum tego, czego dokazać jesteśmy w stanie.

Porównawszy cyfry, widzimy, że najkrótszy czas, potrzebny niezbędnie do mobilizacyi armii rosyjskiej, wynosi 35 dni, podczas gdy armia austryacka może być zmobilizowaną w 22 dniach. Różnica wynosi, jak widzimy, dni trzynaście, a jeżeli sztab austryacki potrafi z tego skorzystać i z jak największą szybkością wykona ruch zaczepny na Warszawę, to spotka się w pierwszej chwili z przeciwnikiem słabszym liczebnie, którego strategiczne rozwinięcie się tak dalece będzie można utrudnić, iż niezaprzeczona liczebna przewaga Rosyan w rzeczywistości zupełnie zniknie.

Każda godzina opóźnienia po stronie austryackiej wzmacnia przeciwnika; każdy, choćby jednogodzinny, pospieszny marsz osłabia go. Najlepszą ochroną własnej ziemi jest przeniesienie walki do kraju nieprzyjacielskiego. Energiczny atak jest najpewniejszą obroną.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 maja.

Wczoraj odbył się u nas wiec rękodzielników, w sprawie dostaw dla armii i robót rządowych w ogóle. Zgromadzenie było bardzo liczne. Oprócz rękodzielników lwowskich, było przeszło 70 delegatów z miast całego kraju. Reprezentowane były: Kraków, Stryj, Jarosław, Przemyśl, Wieliczka, Czortków, Jagielnica, Lubaczów, Stanisławów, Sassów, Wadowice, Żołynia, Staremiasto, Tarnopol, Gródek, Podhajce, Sokal, Narol, Brody, Rzeszów, Drohobycz, Dolina, Tarnów, Skałat, Sambor i Złoczów.

Zgromadzenie powitał serdecznem przemówieniem w imieniu miasta prezydent p. Mochnacki, który podniósł donioslość zjazdu i zaznaczył, że żądania rękodzielników są słuszne i dobrze to o nich świadczy, że starają się o pracę, dającą dobrobyt i stanowisko. Nie wątpię, mówił p. prezydent, że rząd do żądań sprawiedliwych waszych się przychyli; skoro to jednak przyjdzie do skutku, proszę o jedno, abyście dotrzymali terminowych zobowiązań, żeby nie ciężył na rękodzielnikach naszych żaden zarzut, iż zobowiązań przyjętych na się nie dopełnili. Przemówienie swoje zamknął p. prezydent, życząc obradom dzisiejszym powodzenia.

Przewodniczący Izby rękodzielniczej p. Mikuliński zawezwał zgromadzonych do wybrania

ZOFKA.

Historya prawdziwa.

Opowiedział

STANISŁAW POLACZEK.

2 (Ciąg dalszy.)

Dzwonki dźwięczały znowu, śnieg zmarznięty pod końskiemi skrzypiał kopytami. Drużbowie śpiewali:

Aj te Rudawianki
Straśne prymuśnice,
Nie chcą sera, masła,
Z papieru spódnice!

Dajże Boże deszczu,
Dajże nawalnicę,
Aby im pomokły
Z papieru spódnice!
Hu! ha!

Rudawo! Rudawo!
Ty maleńka wsino,
Lepiejby się o niej
Mnie nigdy nie śniło
Hu! ha!...

Zofka patrzała za odjeżdżającymi, — daleki ich śpiew dochodził do jej uszu. Zrobiło jej się tęskno na sercu bardzo tęskno.

* * *

Po odjeździe drużbów niedługo już baby w Porajowej chacie z sobą mówiły. Stara zła, z ukosa na pasierbicę spoglądała, nie mówiąc do niej nic; korciło ją, że Józek Kulig więcej tamtej, niż Marynie okazywał serca.

Poraj stary, wróciwszy z wieczornej wędrówki, rzucił się na łóżko i zasnął. Porajowa z Maryną, na ziemi sobie słomy rozłożywszy, także do spania się już zabierały. Zofka tylko znużenia nie czuła żadnego, wzięła kądziel, w kącie izby usiadła i przędła A w główce jej myśli tak wirowały, jak wrzeciono, ręką jej w ruch szalony puszczone. Myślała o Józku, o weselu jutrzejszem, na którem być jej nie pozwolono — o ojcu i o tem, jaka to ciężka sieroca niedola, a jak to dobrze być musi, kiedy kto ma swoją matkę. Zamyśliła się tak chwilę, wrzeciono warczeć przestało. Stara Porajowa na to tylko czekała; podniosła się na posłaniu.

— Zofka! albo prządź, jak się patrzy, albo próżniactwem pana Boga nie obrażaj... a już lepiej idź spać...

Zdziwiło to Zofkę — nigdy jej spoczynku nie proponowano, w milczeniu przędziwo złożyła i na swoje legowisko do krowiej stajni poszła.

Ponieważ stajnia przytykała, jak to u nas najczęściej się dzieje, bezpośrednio do izby mieszkalnej, przeto Zofkę od macochy i siostry cienka tylko ściana oddzielała. Zofka poleciwszy się Bogu i Matce Najświętszej w opiekę, ułożyła się do snu — ale spać nie mogła, w główce tak przemykały jej ciągle myśli jedna po drugiej, jak błyskawiczne ogniki. Przez ścianę szepty jakieś usłyszała — przysunęła ucho bliżej...

— Słuchaj Maryś — mówiła cicho matka — ten Kulig chłop *śwarny*, co? nie?...

— Oj coby nie, — odszepnęła Maryna — co *śwarny* to *śwarny*, ino patrzyć na niego jak w obraz!

— A widzisz, ja sobie różnie myślę — mówiła tym samym głosem Porajowa — ja sobie różnie myślę, a nużby tak dać mu do poznania, żeby się swatów jego przyjęło?

— A do której? do mnie, czy do Zofki? Obruszyła się stara.

— A cóż Zofka! — rzekła — Zofka by ci dopiero była gospodynią! pożal się Boże!... ani mi przez głowę o Zofce nie przeszło!

— A no, widzicie matko! — wtrąciła dziewczyna — po wsi już wszędzie tak mówią, słyszałam nawet, jak raz na weselu mówiły sobie dziewki: Piękny i *śwarny* chłop z tego Kuliga, ale on już Zofcyn.

Porajowa zamyśliła się głęboko, — na myśl przyszła jej komora: domyśliła się już, dlaczego Józek tak prędko do komory poskoczył.

— To co mówią, to wszystko głupstwo! — zakonkludowała stara — inaczej być musi.

— Matusiu, inaczej być nie może; mówią tacy, co słyszeli, jak Kulig przy sianie do Zofki mówił: Zofka! jak jeden Bóg na niebie, tak i ty dla mnie na świecie jedna....

Porajowa głową potrząsła, że aż krótkie, ucięte włosy po całej rozleciały się twarzy — śmiać się zaczęła.

— A ty głupia! — rzekła niby wesoło — a cóż to przysięga to jaka, czy co?... a świadkowie byli? a krzyż czarny i dwie świece były?.... oj głupia! głupia!... Słuchaj matki, słuchaj! Takich zaklęć i nasłuchałam się i nagadałam ze dwadzieścia razy... a trafiło się co lepszego, to dalej za nim!...

A po chwili milczenia mówiła dalej matka:

— Marysiu, słuchaj! jutro dobra okazya na weselu, weź sobie Józka na bok, pogadaj, przymilić się mu trzeba... a rób tak, żeby mu się serce od Zofki odwróciło... wiesz?

— Wiem — szepnęła Maryna — dałby Bóg i Matka Najświętsza, żeby mógł być moim!...

Szeptały tak z sobą jeszcze chwilkę; Zofka łzy ocierała... wreszcie usnęła.

Nazajutrz gwarno już we wsi od rana. Muzykę słychać dziarską, drużbowie uwijają się raźno na koniach, galopują od jednej chaty do drugiej, na wesele spraszając gości. Gospodarze w długich białych sukmanach, gospodynie w rańtuchach i kożuszkach, młodzież płci obojga — wszystko ciągnie to do chaty młodej panny, to do chaty młodego pana.

Przy pannie młodej druchny już od godziny się krzątają, jedna ją rozczesuje, druga przypina *strefkę*, wdziewają gorset, sznurują, a ona siedzi milcząca, niby smutna; opuściła ręce, jak gdyby mówiła: Macie mnie, róbcie ze mną co chcecie.

Po ślubie — cała zaproszona drużyna podążyła do karczmy „na Werbownią.“

Poraj, Porajowa z Marysią, także na godach weselnych byli, — na gospodarstwie została Zofka sama. Tęskno jej było co prawda, a tem tęskniej jeszcze, że zdala dochodziły do uszu jej dźwięki dziarskiej muzyki, — ale cóż miała robić?... ot, popłakała trochę, pomodliła się, a zresztą do roboty się wzięła. A roboty było huk! a wszystko na jej oczekuje ręce.

Podołała jednak wszystkiemu; na wieczór, gdy już na Anioł pański dzwonili, Zofka spokojna usiadła na zydlu i przędziwo do ręki wzięła....

— Gdyby to naprawdę — myślała — lubił mnie Józek, toby tu do mnie przyjść powinien?...

Nagle sobie przypomniała wczorajszą rozmowę matki z Marysią.

— Boże! — mówiła, wzniósłszy ręce i oczy do góry — Boże! Ty widzisz tę sierocą dolę, nie opuścisz mię w tej godzinie; choćby mię ojciec i Józek nawet opuścili, to ty Boże i Mateczko Boska, nie opuścicie sieroty!... — Łzami się zalała, bo zdawało jej się, że Józek da się pochwycić Marynie — a zresztą tamta bogata, to kto wie, czy ją nie będzie wolał, jak biedną Zofkę, co tu na świecie ma tylko drogę przez wieś?...

* * *

W karczmie tymczasem hulano siarczyście — muzykantom grosz się do basów sypał, rżnęli od ucha, drużbowie i druchny tańczyli to oberka, to przebieganego, a wszystko ochocze, a wszystko wesołe i śmiejące, a no, jużcić, jak na weselu

A Józek, jaki był wesół!... ho, ho! jemu ci ani przez myśl nie przeszło, że tam Zofka za nim tęskni i łzami się ze strapienia zalewa — tyle tu miał *śwarnych* dziewcząt, co się do niego uśmiechały i *bzdycyły*!

Najwięcej strzelała za nim oczkami Maryna. Dziwno było Józkowi, co to znaczy, — nigdy dawniej tego nie bywało.... a no, podszedł ku niej

— Czego ty Maryna na mnie tak ślepiami rzucasz? — zapytał.

Maryna zarumieniła się trochę, ale po chwili cieniutkim, jak paniąteczko, głosem, odpowiedziała:

— A, bom ciekawa, czy to prawda, co mówią, że zkąd w wilią Bożego Narodzenia doleci głos, ztamtąd przyjedzie kawaler.

— Mówisz *kieby Miemiec*, zrozumieć nie mogę... A od kogóż doleciał cię głos w wilią?

— A od kogóżby jeno od ciebie — odpowiedziała.

Zżymnął się Józek.

— Głupiaś! — rzekł krótko.

— Ale nie na tem koniec — ciągnęła dalej niezmięszana Maryna — o nie!... wypędziłyśmy psa potem, a on ci też na wieś poleciawszy, od strony Nielepic wrócił.... tak, tak! coś to się znaczy.

— A coby się nie znaczyło? — rzekł rezolutnie Kulig — to się sprawdzi niedługo! Jeno *se* pamiętaj Maryna: „z której strony głos w wilią doleci, i zkąd pies przybiegnie, ztamtąd niechybnie przyjdzie kawaler do chaty!“

Maryna uradowała się okrutnie. Józek *prawiuteńko* mówił to wszystko do niej.

— A to chodź — rzekła wesoło — chodź, płacę *przebieganego!* — To mówiąc wrzuciła do basów dwudziestówkę. Muzyka zagrała, Józek kapelusz z bukietem na głowę nacisnął, harapem kilka razy o cholewę trzasnął, przed muzyką stanął i zaśpiewał:

U Maryny pierścień złoty,
Nie opuszczę ja sieroty,
Bo Maryna w karczmie skacze,
A sierotka w domu płacze.

I puścili się „przebieganego“. *Przebiegany*, to ludowy taniec najładniejszy; w nim odbija się zgrabność parobka, a zwinność dziewczyny. — W dziarskich hołupcach, gimnastyką tancerza zachwycać się możesz — dziwisz się, zkąd w dziewczynie, nie bardzo na pozór zgrabnej, tyle zwinności.

Taniec skończono, Maryna ucieszona, jak gdyby ją kto na sto koni wsadził, pamiętna słów matki, jeszcze za Józkiem poszła.

— Józek! pamiętaj coś powiedział — rzekła — od której strony głos doleci, ztamtąd przyjdzie kawaler...

— A no tak! — przerwał Józek — kawaler przyjdzie, ale czy do ciebie, to ja tam nie wiem.

— A do kogóżby? — szybko zapytała.

— A cóżeśto ty jedna w domu? A Zofka? hę? Patrzcie! o sobie tylko myśli...

(D. c. n.)

przewodniczącego Na wniosek p. Sembratowicza wybrano jednogłośnie przew. p. Michała Walichiewicza, zastępcami zaś pp. Mikulińskiego i Skwarczyńskiego (z Krakowa). Sekretarzami wybrano pp. Sembratowicza i Szwabowicza (z Stanisławowa), zastępcami pp. Schustra i Grotowskiego (z Czortkowa).

Sprawę dostaw dla armii referował p. Drabik. Po ożywionej rozprawie, w której brali udział pp. Szwabowicz, Czerniawski, Szuster, Szeligiewicz, Milczanowski i Jung — uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie wysłanie do delegacyj dla spraw wspólnych memoryału z żądaniem, aby delegacye uchwaliły:

1. Zmianę dotychczasowego systemu wszelkich dostaw dla c. k. armii i obrony krajowej w ten sposób, iżby dostawy te, nie przez jedno wielkie konsorcyum kapitalistów przedsiębrane były, lecz by rozdawnictwo robót obejmowało wszystkie kraje koronne w stosunku do ilości wojsk w tychże konsystujących, a więc Galicyę i W. Ks. Krakowskie.

2. Aby komisya odbiorcza, tudzież magazyny konfekcyjne zostały ustanowione w kraju, a w końcu, by do ankiety mającej obradować nad projektem zmiany dotychczasowego centralistycznego systemu, powołani byli i drobni przemysłowcy.

Następnie referuje p. Jakób Schapira sprawę dostaw dla wszelkich instytucyj rządowych, jak poczta, telegrafy, koleje skarbowe, sądy itp., z czem związano także sprawę robót rękodzielniczych w zakładach karnych. Przemawiają w tej sprawie pp.: Schuster, Flaczyński, Szwabowicz, Szeligiewicz, Sembratowicz, Drabik, Czerniawski i Tomanek — wszyscy z poparciem projektowanego memoryału który kończy się następującem żądaniem:

1) Rada państwa uchwali, aby wszystkie instytucye rządowe zaopatrywały się w potrzebne artykuły rękodzielnicze u fachowych rzemieślników w Galicyi, a nie zamawiały ich u faktorów, handlarzy i nie sprowadzały ich z innych krajów koronnych.

2) Rada państwa raczy wziąć inicyatywę do rozporządzenia, iżby roboty państwowe dla kraju naszego potrzebne, tylko w kraju naszym i to przez rękodzielników krajowych wykonywane były, jakoteż, aby rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z lat 1885 i 1886, zakazujące przyjmowania robót rękodzielniczych w domach karnych ściśle przestrzegane były, w końcu, żeby zarządców domu karnego w Stanisławowie pociągnięto do odpowiedzialności i surowo ukarano za lekceważenie tego rozporządzenia.

Uchwalono dalej wybór stałej komisyi celem założenia konsorcyum i spółek dla dostaw dla armii i obrony krajowej. Komisya składać się będzie z 60 członków, reprezentantów wszystkich korporacyj.

Po dłuższej dyskusyi o skutkach ustawy przemysłowej z r. 1883, przyczem żadnych uchwał nie powzięto, wiceprezes wiecu p. Mikuliński zamknął zgromadzenie, dziękując zebranym za gorliwe a poważne obrady.

Wybrana na wiecu komisya odbyła dziś rano posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Mikulińskiego, zastępcą przewodniczącego p. Amałowicza, sekretarzem p. Drabika i zastępcą jego p. Flaczyńskiego. Następnie wybrano komitet z 9 członków, którego zadaniem będzie wypracować projekt statutu, omówić wszelakie prace przygotowawcze, w ogóle wskazać, w jaki sposób konsorcyum owo ma się zawiązać, któryto komitet będzie miał nadto prawo w razie potrzeby dobrać sobie jeszcze większą ilość członków. W skład komitetu weszli pp. Schuster, Kostecki, Rozdół, Skarbek, Ciuchciński, Schapira Jakób, Węglowski, Michalski i Sembratowicz, przedstawiciele rozmaitych profesyj rękodzielniczych. Na wniosek p. Schustra ustanowiono wysokość udziału członka na 100 złr., nie ograniczając oczywiście ilości wkładek dla zespolonych poszczególnych korporacyj. Subskrybenci będą zniewoleni niezwłocznie przy deklaracyi złożyć czwartą część wysokości wkładów Na wniosek p. Wysockiego uchwalono, iż stowarzyszenie będzie z ograniczoną poręką i dwukrotną odpowiedzialnością. Po omówieniu tych zasadniczych wskazówek, według których komisya statut opracuje, posiedzenie zamknięto.

Ziemie polskie.

(Kolonizacya. — Bank włościański w Królestwie. — Szkoły w Warszawie. — Z Podlasia.)

W powiecie średzkim wsie Czarne Piątkowo i Starkowiec, obejmujące 660 hektarów przeszły na własność komisyi kolonizacyjnej, przez sprzedaż z wolnej ręki. Sprzedający nazywa się Zygmunt Węsierski.

Warszawski korespondent *Dzien. Poznańskiego* donosi o Banku włościańskim, który od jesieni ma zacząć w Królestwie funkcyonować — że urzędy wszelkie w Banku tym mają być rozdawane przedewszystkiem osobom, które już służyły w instytucyach włościańskich, a więc np. pisarzom komisarzów. Byłby to niewesoły kontyngens osób. Rosyjskie pisma już nie dwuznacznie mówią, ile to znaczenia politycznego będzie miał ów Bank nie tylko względem Królestwa, lecz i ościennej Galicyi, zaludnionej Rusinami...

I tu więc, w tej ekonomicznej akcyi, polityka jedzie na przedzie!

Dla dziatwy szkolnej zbliżył się czas egzaminów. Młodzi ludzie, kończący szkoły, mieli zadaną z języka rosyjskiego do obrobienia piśmienną pracę na temat: „Znaczenie i przyczyny wzrostu Moskwy". Temat historyczny. Ale jak smutno myśleć, że młodzieniec nasz znajomością tego tematu ma dowodzić „dojrzałości" umysłu!

W szkołach dążenie władzy do karmienia dzieci językiem rosyjskim doprowadza do śmiesznych czasem rozporządzeń. W jednem z tutejszych gimnazyów władza orzekła, aby uczniom na wakacye nie dawać zadań z matematyki, ale natomiast z języka rosyjskiego... Zamiana języka niemieckiego naprzykład na francuski w zadaniach — to jeszcze rzecz zrozumiała, ale zamiana nauk matematycznych na język rosyjski — to rzecz ciekawa.

Chodzą pogłoski, że z nowym rokiem szkolnym będą w Warszawie zamknięte dwa gimnazya filologiczne, a w zamian będą otworzone trzy szkoły rzemieślnicze średnie. Jeszcze nie wiadomo, jak się z tem rząd załatwi, to jednak pewna, że minister wiele o szkołach profesyjnych mówił, że one są nieodzownie potrzebne, a że jednak nic się nie robi. Po dawnemu w całej Warszawie jest tylko jedna szkoła rzemiosł, a i ta prywatna, utrzymywana ofiarnością ludzi dobrej woli. Przed rokiem przeszło jej dyrektor Kühn był wzywany przez Apuchtina, pytany o warunki stosowania w nauce rzemiosł Slöydu — miano pod jego kierunkiem otworzyć szkołę rządową, tymczasem rok za rokiem mija, a rząd ani myśli o czem. Jednocześnie zaś do gimnazyów utrudnia wstęp dzieciom, nakazując legitymacye z zajęcia rodziców, z ich zamożności i t. p. Wskutek tego wiele biednej dziatwy tuła się bez nauki. Wyjaśnianie władzy szkolnej co do tego, jacy rodzice mogą posyłać dzieci do gimnazyów, a jacy nie, częstokroć ma wszelkie cechy humorystyki. Jakiś szynkarz n. p. chciał oddać syna do szkół — odmówiono mu, wniósł prośbę wyżej. Wyjaśniono mu, że dzieci szynkarzów można w pewnych razach przyjmować do gimnazyów, ale baczyć należy, aby w takim razie nie mieszkały u rodziców, lecz na stancyi. A przecież niejeden szynkarz umie moralniej dzieci poprowadzić, niż ten lub ów czynownik, co wzrósł w atmosferze łapowników i ludzi bez sumienia. W ogóle zeszłoroczny cyrkularz ministeryalny sprowadził tyle zamętu, tyle nieporozumień wśród władz szkolnych, że trudno to wyrazić.

Rząd rosyjski stara się wszelkiemi środkami zamazywać charakter katolicki Podlasia i pokostować je na prawosławie. Oto, choć na pozór drobny, ale charakterystyczny szczegół:

W Radzyniu od dawna istnieje szpital pod wezwaniem św. Kunegundy. Św. Kunegundy nie zna cerkiew prawosławna. Jakżeż więc „w kraju od wieków rosyjskim i prawosławnym" można cierpieć Świętą kościoła katolickiego. Otóż p. generał-gubernator warszawski Hurko, aby na przyszłość „takiego zgorszenia" nie było, przeistoczył ten szpital na szpital pod wezwaniem św. Jerzego. Św. Jerzy, to *nastujaszczy* święty prawosławny — nie będzie więc raził ani ucha ani oka prawosławnego.

Jakżeż to kapitalnie śmieszne, a jakie mizerne!

Dalej aby ukrzepić ducha nowo a „dobrowolnie" przyłączonych do prawosławia nieszczęśliwych unitów z Podlasia i Lubelskiego rozporządził „ojcowski" rząd pielgrzymkę ich do Kijowa.

Ale mimo największych starań, zabiegów i gróźb zaledwie zwerbował do tej pielgrzymki 100 chętnych b unitów. Na koszta ich podróży i utrzymania przeznaczył Hurko 600 rubli; oprócz tego zaopatrzeni zostali w bezpłatne bilety jazdy koleją do Kijowa i z powrotem.

Pielgrzymi wyjechali w dniu 17 b. m. z Chełmu — a wyjeżdżali z wielką okazałością przy asystencyi wszystkich czynowników i po uroczystem nabożeństwie w cerkwi. Radość pomiędzy działaczami była wielka. Zamiast radości, wstydzić się raczej byli powinni, że dręczą i demoralizują nieszczęśliwy lud, któremu za pielgrzymki religijne płacą po 6 rubli na osobę i podróż darmo.

Szczepią tedy prawosławie i gwałtami i przekupstwem. Jednym, „upornym", majątek wydzierają, drugim, złamanym, za modlenie się prawosławne płacą!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 maja.

(††) Po otworzeniu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, odczytano pismo prezydenta ministrów, z zawiadomieniem, że delegacye dla spraw wspólnych zostały zwołane na dzień 9 czerwca do Buda-Pesztu. Prezydent Smolka oświadcza, iż wybór do delegacyi umieści na porządku dziennym wieczornego posiedzenia Izby w przyszły piątek, t. j. d. 1go czerwca.

Po wysłuchaniu tej wiadomości Izba przechodzi do porządku dziennego.

P. Salm w imieniu komisyi legitymacyjnej wnosi, żeby wybór p. Verganiego uznać ważnym, a zarazem uchwalić rezolucyę, wzywającą rząd, aby władzom politycznym przypomniał postanowienia ustawy wyborczej o sposobie wystawiania kart do głosowania i polecił do najściślejszego przestrzegania.

Po krótkich uwagach Scharschmida wybór p. Verganiego zatwierdzono i rezolucyę komisyi legitymacyjnej przyjęto.

Dr. Kathrein w imieniu komisyi budżetowej zdaje sprawę z rządowego projektu ustawy o przyznaniu subwencyi 49.000 złr. ze skarbu państwa na naprawę uszkodzonych przez tegoroczne powodzie wałów Wisły, Sanu i dopływów.

Dr. Starzyński dowodzi, że suma, którą rząd przyznaje na naprawę wałów Wisły i Sanu, nie jest żadną subwencyą, lecz tylko kredytem dodatkowym do rubryki „budowy wodne," i wnosi rezolucyę, aby prócz tego wyznaczono zapomogę dla ludności dotkniętej powodzią na zakupno inwentarza i naprawę uszkodzonych budynków.

Projekt komisyi budżetowej i rezolucya Starzyńskiego zostały przyjęte.

Następnie Dr. Kathrein zdawał sprawę z petycyj o zapomogę, nadesłanych z gmin powiatów tarnobrzeskiego, bocheńskiego i brzeskiego. Na wniosek sprawozdawcy petycye te przekazano rządowi do rozpatrzenia i możliwego uwzględnienia.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęła Izba po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział Vośnjak i Richter, — uchwały Izby panów, tyczące się ustawy o ulgach w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych.

W ten sposób porządek dzienny został wyczerpany — i posiedzenie zamknięto.

Na jutrzejszem posiedzeniu — po załatwieniu wyborów do komisyi podatkowej i do komisyi ekonomicznej, z powodu wystąpienia hr. Łosia i hr. Tyszkiewicza — nastąpi sprawozdanie komisyi spirytusowej o projektowanej ustawie wódczanej. Ogólna rozprawa w tym przedmiocie będzie prawdopodobnie bardzo rozwlekła, jest bowiem wielu zapisanych do niej mowców.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokółu 5 posiedzenia Rady szkolnej krakowskiego okręgu).

Rada wyznacza terminy rocznych popisów szkolnej młodzieży. Zezwala na sprzedaż materyału budowlanego ze starej szkoły w Raciechowicach. Udziela Albinowi Korczowskiemu, nauczycielowi w Łazanach urlopu do końca czerwca br. dla poratowania zdrowia. Zwraca bez skutku prośbę jednej gminy o przeniesienie nauczyciela dla braku uzasadnionych powodów. Ubolewając, że dwu nauczycieli szkoły ludowej w Chrzanowie odnieśli się do sądu powiatowego w sprawach z ich stosunków służbowych wynikających, wyraża życzenie, aby ci nauczyciele skargi sądowe wycofali. Postanawia zawiadomić Rady szkolne miejscowe i zarządy szkół o zmianie okręgów szkolnych, według ustawy z dnia 6 grudnia r. z. Nr. 67, Dz. u. kr. i zarządzić stopniowe rozsortowanie akt. — Załatwia sprawę dyscyplinarną jednej z nauczycielek. Poleca ponownie Radzie szkolnej w Biskupicach wygotowanie planu i kosztorysu szkoły, oraz odszukanie placu pod budowę szkoły. Mianuje Aleksandrę Niedbałową, tymcz. nauczycielką robót ręcznych kobiecych w Płokach. Popiera petycyę grona nauczycielskiego w Byczynie do Sejmu wniesioną o podwyższenie płacy nauczycieli. Przyjmując do wiadomości sprawozdania o wizytacyi 15 szkół przez inspektora szkół dokonanej, załatwia dotyczące wnioski z tego powodu przedłożone. Wyraża hr. Stanisławowi Badeniemu, wł. dóbr w Branicach podziękowanie za popieranie szkoły miejscowej i oszczędne a zupełnie odpowiednie przeprowadzenie budowy szkoły. Wyraża nadzieję, że gorliwej pracy Rady szkolnej miejscowej w Jaworznie powiedzie się oczekiwaną oddawna budowę szkoły do skutku doprowadzić. Pochwala gorliwą i skuteczną pracę nauczycieli A. Lacha w Woli Justowskiej, M. Lenarta w Ciężkowicach, W. Mleko w Nowej wsi szlacheckiej, Ludwika Pajora w Branicach i nauczycielki O. Fischerówny w Rząsce. Przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o skutecznem udzielaniu nauki w szkole 7 klasowej żeńskiej w Chrzanowie i trzech klasach szkoły 4-klasowej męzkiej w Jaworznie. Wyraża p. Szymonowi Banasikowi, przewodniczącemu Rady szkolnej w Byczynie uznanie za staranność o rozwój szkół. Zarządza wybory do Rady szkolnej miejscowej w Wieliczce i mianuje dozorcami szkół ludowych: ks. prałata E. Szczeniowskiego w Mydlnikach i Rząsce, ks. prebendarza J. Bobką w Jeleniu, dr. W. Damskiego w Jaworznie, p. L. Niecia, adjunkta sądowego w Chrzanowie i p. Jana Ciołczyka w Ciężkowicach; upomina wreszcie dwu nauczycieli wskutek zaniedbania nauki szkolnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 maja.

W Sejmie węgierskim rozpoczęła się wczoraj ogólna rozprawa nad projektem ustawy o opodatkowaniu wódki. Referent Hegedüs w obszernej przemowie wyjaśniał istotę nowej ustawy i uzasadniał jej konieczną potrzebę. Zaczynając od krytycznych uwag o ustawie wódczanej z 1884 r., zaznaczył mowca, że ustawa ta pod względem finansowym zawiodła powszechne oczekiwanie. Przyczynę tego po części widzi mowca w tej okoliczności, że nie przeprowadzono konsekwentnie opodatkowania produktów, po części zaś przypisuje wpływom ogólnego zastoju ekonomicznego, oraz nadzwyczajnego rozwoju przemysłu gorzelanego w Galicyi(?). Wobec ujemnych stron ustawy z r. 1884 poruszono kwestyę zaprowadzenia monopolu wódczanego; byłoby to reformą radykalną i skuteczną. Ale nie mówiąc już o ważnych względach ekonomicznych i politycznych, które przemawiają przeciwko monopolowi, należy pamiętać, że nawet sami zwolennicy monopolu wskutek braku doświadczenia, nie mogą zaprzeczyć, że wprowadzenie w wykonanie monopolu wódczanego byłoby połączone z nadzwyczajnemi trudnościami.

Po tych uwagach przechodzi mowca do obecnie projektowanej ustawy wódczanej i rozstrząsa ważniejsze jej punkta. Kontyngent uważa mowca za punkt ciężkości całej ustawy, ostrzega wszakże, że osiągnięcie celów, ku którym zmierza kontyngent, zależy od stosunków targów zewnętrznych, a brak nam w tym względzie dat apodyktycznych. Co do stopy podatkowej — twierdzi referent, iż nie jest ona bynajmniej za wysoką, przytem zaznacza, że działanie jej będzie całkiem inne, jak przy dotychczasowym systemie.

Zastanawiając się nad wpływem nowej ustawy na gorzelnie rolnicze, ostrzega mowca, iż kwestyi tej nie można rozbierać z jednostronnego stanowiska, gdyż krzyżują się tu najróżnorodniejsze interesa. Z jednej strony obok węgierskich gorzelni rolniczych należy uwzględniać interes węgierskich gorzelni przemysłowych; z drugiej zaś strony trzeba zadowolnić gorzelnie austryackie bez uszczerbku dla Węgier. Otóż zdaniem p. Hegedüsa w osiągniętym kompromisie interesa węgierskie zostały o tyle uwzględnione, że zabezpieczono znakomity rozwój węgierskich gorzelni rolniczych.

W końcu swych wywodów zaleca mowca baczność i ostrożność w sposobie wprowadzenia nowej ustawy w wykonanie, ostrzega przed złudzeniami i zbyt optymistycznemi nadziejami, wreszcie poleca ustawę Sejmowi do przyjęcia.

To motywowanie jest wielce charakterystyczne. Między powodami, dla których dotychczasowa ustawa nie wydała w Węgrzech oczekiwanych skutków, przytacza referent „nadzwyczajny rozwój przemysłu gorzelnianego w Galicyi" — a jako zaletę główną nowej ustawy wymienia, iż „zabezpiecza ona znakomity rozwój gorzelni węgierskich". Jest to bardzo jasne: nowa ustawa zdaniem referenta daje węgierskiemu przemysłowi gorzelnianemu warunki zwycięstwa w konkurencyi z przemysłem gorzelnianym galicyjskim

Wojowniczy ton, jaki się przebijał w dziennikach niemieckich z artykułów o cle odwetowem od zboża rosyjskiego, zaczyna powoli słabnąć. Pokazuje się, że rządowi zależało głównie na nastraszeniu Rosyi energiczną pogróżką. Widać to bardzo wyraźnie z ostatniego artykułu, który *Nordd. Allg. Ztg.* zaczerpnęła z półurzędowej *Post.* Artykuł ten kończy następującemi słowy: Chcieliśmy dowieść, że w tym jak w każdym innym wypadku niemiecki zarząd cłowy ma prawo używać przeciw Rosyi odwetu, dopóki Rosya nie porzuci dzisiejszej polityki cłowej. Nie wspomnieliśmy atoli ani słowem, iżby się należało takiego odwetu w najbliższym czasie spodziewać, a jak właśnie teraz słyszymy, w obecnej chwili nie nastąpi on wcale.

O otwarciu kolei Zakaspijskiej donoszą z Samarkandy, co następuje:

„Pierwszy pociąg z generałem Annenkowem i jego współpracownikami, z deputacyami od towarzystw naukowych, z przedstawicielami prasy, delegatami z miasta Baku i od przemysłowców naftowych, z mnóstwem gości z zagranicy, z Rosyi europejskiej, z Turkestanu i kraju Zakaspijskiego — powitany był przez naczelnika kraju Turkestańskiego, generała-adjutanta Rosenbacha przez poselstwo od emira Buchary, miejscowe władze administracyjne i tłum Rosyan i tubylców. Wśród huku dział zatrzymał się ten pierwszy pociąg u grobu Tamerlana. Następnie danem było u generała Rosenbacha śniadanie. Podczas śniadania prezes cesarskiego Towarzystwa geograficznego senator Semenow miał mowę o zasługach generała Annenkowa. Tonące w przepysznej zieloności miasto przyozdobione jest chorągwiami, a wieczorem będzie illuminowane".

O położeniu w Macedonii nie ma pewnych wiadomości. Równocześnie z telegramami o przygotowaniach do bliskiego wybuchu nadchodzą inne, zaprzeczające tym wieściom. Z Sofii donoszą, że kilka oddziałów złożonych z ochotników albańskich, a liczących razem 1500 ludzi, wyruszyło do Macedonii, ażeby tam wywołać powstanie. Z innych źródeł donoszą, że w samej Albanii wybuchły zbrojne zamieszki, i że w Pristinie uwięziono tamtejszego Walego. *Biuro Reutera* upewnia jednak, że doniesienie to jest nieprawdziwem. Albańczycy wysłali tylko do Walego deputacyę z prośbą o zniżenie podatków, a Wali miał im przyrzec, że prośba ich zostanie spełnioną jeszcze przed świętem Bajramu.

Na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu toczyła się w niedzielę zacięta bójka między dwiema grupami socyalistów, z których jedna popiera gen. Boulangera, podczas gdy druga jest mu nieprzyjazną. Socyaliści paryscy postanowili uczcić w tym dniu, jako w rocznicę pokonania Komuny, pamięć poległych komunistów. Rozdwojenie, jakie panuje w ich kołach z powodu sympatyj i antypatyj do Boulangera, przeszkodziło wykonaniu tego zamiaru. W niedzielę przybyła najpierw na cmentarz grupa possibilistów pod przewodnictwem kilku członków nowej Ligi praw człowieka, którzy przemawiali kolejno, nie szczędząc dotkliwych wyrzutów Boulangerowi. Po wysłuchaniu tych mów przysięgli zgromadzeni, że w razie potrzeby z własnych ciał utworzą wał przeciw reakcyi działającej w porozumieniu z Boulangerem. Zaledwie skończył się ten pierwszy akt manifestacyi, nadciągnął inny orszak złożony ze stronników Boulangera. Ludwika Michel miała przemowę, w której wystąpiła przeciw poprzednim mowcom, zarzucając im, że się bratają z mieszczaństwem. Wielbiciele Ludwiki Michel i Boulangera mieli chwilową przewagę. Jeden z nich, będący członkiem redakcyi *Intransigeant'a* chciał umieścić nadesłany przez redakcyę wieniec na grobie komunistów. To wywołało ogromne oburzenie w pierwszej grupie. W jednej chwili rozległ się na cmentarzu okrzyk: „*Intransigeant* popiera Boulangera, który do nas strzelał w roku 1871! Precz z przyjaciołmi okrutnika!" Równocześnie padły cztery strzały rewolwerowe. To dało hasło do ogólnej bijatyki, która byłaby się zakończyła pomyślnie dla stronników generała, gdyby policya nie rozprószyła walczących.

Leon XIII przyjmował w niedzielę członków zarządu wystawy watykańskiej na pożegnalnem posłuchaniu. Wspomniawszy kilku słowy o świetnem urządzeniu wystawy, podziękował papież obecnym za ich starania i poruszył na zakończenie obecną sytuacyą polityczną. Ciężkie kajdany, mówił on, krępują coraz więcej papieża, obecnie zaś przygotowują ministrowie włoscy nowy kodeks karny, który będzie nowym zamachem na duchowieństwo, a który w swej całości jest tak potwornym, iż katoliccy deputowani żadną miarą nie będą mogli za nim głosować. Te słowa Leona XIII zapowiadają zaciętą agitacyę przeciw nowemu kodeksowi. Największą opozycyę ze strony duchowieństwa wywołuje artykuł kodeksu, nakładający karę więzienia, od trzech miesięcy do roku, na duchownych, którzy przy pełnieniu swych funkcyj dopuszczają się agitacyj politycznych, podburzają umysły przeciw rządowi lub też wzniecają niezgodę w rodzinach.

Duchowieństwo włoskie stara się wzbudzić w całym kraju niechęć do nowego kodeksu. Dwaj kardynałowie wnieśli do parlamentu protest przeciw projektowi ustawy, twierdząc w swem piśmie, iż rząd ma głównie na celu zabronić duchowieństwu omawiania kwestyi rzymskiej. Z temi samemi poglądami wystąpił na zgromadzeniu stronnictwa klerykalnego w Turynie jeden z redaktorów *Osservatore Romano* Wystąpienie jego wywołało jednak burzliwą demonstracyę, która z sali obrad przeniosła się na ulicę, a zakończyła się wybiciem okien w pałacu arcybiskupim.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Pożegnanie p. Mieczysława Darowskiego przez akademików lwowskich, odbyło się w niedzielę w czytelni akademickiej o godz. 11 przed południem. P. Breiter po przemowie wręczył dyplom członka honorowego czcigodnemu weteranowi, poczem p. Darowski w podniosłych słowach odpowiedział.

Dziennik Polski zamieszcza wiersz Teofila Lenartowicza, nadesłany z Florencyi p. Darowskiemu. Wiersz ten przytaczamy:

„Mieczysławie najdroższy!

Wieszli kiedy życzenia zamienią się w cnotę?...
— Kiedy z jednego słówka wyrzucimy jotę
O jedną jotę idzie, a niebieskie bramy
I wolności jutrzenkę ujrzymy rumianą,
Mała zmiana a Polska przyjdzie za tą zmianą
Gdy zamiast kochajmy się — zadzwoni kochamy.

Ale my tak zawzięci, tak uparci w swoim
I tak nam wszelką psuje upór nasz robotę,
Tak ze słabego człeka skóry wyjść się boim
Że wciąż wołamy *veto*! nie, ani na jotę.

Że w nas nie ma szalonej — czarnej nienawiści
Dowodem dla poetów miłość nieudana,
Wszyscy my bez wyjątku kochamy Bohdana
I najmniejszemu złotych nie skąpimy liści.

I zkądże w nas ta miłość, która sercem płaci,
Słowa wiary w Ojczyznę i w Opatrzność Bożą?...
Jeśliż my między sobą znamy się za braci,
Jeśliż się słowa wiecznych niechęci nie mnożą.

No — ale słowa takie, to ten wiatr co wieje
Ale w głębi ja w dzę anielską proszę,
I ztąd ja wciąż rymuję piosnki na nadzieję,
Że w końcu z kochajmy się wyrzucimy jotę."

Popisy w szkołach publicznych, tudzież w zakładach naukowych prywatnych odbywać się będą w następującym porządku: w dniu 23 czerwca w szkole p. Seweryny Górskiej, w obecności delegata prof. dra Pareńskiego; u p. Serwatowskiej w dniu 25 czerwca, w obecności prezesa dra Majera: tegoż samego dnia u pp. Franciszkanek, w obecności rektora dra Zolla; u pp. Wizytek w obecności posła ks. dra Chotkowskiego i u pp. Urszulanek w obecności radcy miejskiego dra Wiszniewskiego; w dn. 26 czerwca u pp. Prezentek, w obecności delegata dra Kasparka, u pp. Duchaczek w obecności dra Jordana, u pp. Augustyanek w obecności p. Baranowskiego, u pp. Felicyanek w obecności p. Armółowicza, w zakładzie sierot na Kleparzu w obecności p. Geislera, w zakładzie sierot na Kazimierzu w obecności delegata p. Muczkowskiego, w szkołach prywatnych u p. Krynickiej w obecności radcy miejskiego dra Adama Asnyka, u p. Falskiej w obecności r. m. p. Zaremby i u p. Żeleszkiewicz w obecności r. m. dra Stanisława Paszkowskiego; w dn. 27 czerwca w szkole p. Hendla w obecności p. Feintucha, u pp. Siostr Miłosierdzia w obecności członka Rady szkolnej okręgowej dyrektora p. Maciołowskiego u p. Tschapkowej w obecności radcy miejskiego dra Warszauera, u p. Rehefeldówny w obecności radcy miejskiego p. Horowitza, u p. Zeitnera w obecności r. m. dra Epsteina, u p. Metallmana w obecności r. m. dra Kohna, w szkole u p. Wintera w obecności r. m. Przeworskiego, u p. Deutschera w obecności r. m. Mirtenbauma; w dn. 28 czerwca w V szkole pospolitej na Kazimierzu w obecności r. m. dra Proppera, w VI szkole pospolitej na Kazimierzu w obecności r. m. Szpakowskiego, w IX szkole pospolitej pod Bernardynami w obecności dra Jakubowskiego, w szkole XI na Dajworze w obecności r. m. Mendelsburga, w szkole XII na Dajworze w obecności r. m. Szancera i w szkole ewangielickiej w obecności r. m. Stockmara; w dniu 30 czerwca w I szkole pospolitej w obecności r. m. dra Domańskiego, w II szkole ludowej u św. Barbary w obecności r. m. dra Stycznia, w III szkole ludowej u św. Ducha w obecności r. m. Slęka, w IV szkole ludowej na Smoleńsku w obecności r. m. dra Leo, w VII szkole ludowej na Kleparzu w obecności posła Romanowicza, w szkole VIII w obecności r. m. Federowicza, w szkole X w obecności r. m. Kwiatkowskiego, w szkole XIII żeńskiej przy ulicy Starowiślnej w obecności r. m. dra Bandrowskiego, w szkole XIV żeńskiej u św. Krzyża w obecności r. m. Chylińskiego, w zakładzie Tow. Dobroczynności w obecności r. m. Gwiazdomorskiego i w zakładzie ks. Siemiaszki w obecności r. m. Chęcińskiego.

Z Uniwersytetu. Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednogłośnie powołać na katedrę chemii, opróżnioną po ś. p. Czyrniańskim, profesora Nenckiego z Berna, a na katedrę fizyki po ś. p. Wróblewskim dra Augusta Witkowskiego ze Lwowa.

Budowę pawilonu kliniki chirurgicznej w Krakowie otrzymali budowniczowie pp. Stryjeński i Knaus. Koszta wynosić mają 79 945 złr.

Budynek dla poczty i telegrafów w Krakowie ma mieścić i oddział telefoniczny, w tym celu ma być od strony strażnicy pożarnej zbudowaną osobna wieża z konstrukcyą żelazną. Rząd zamierza wciągnąć Kraków do ogólnej sieci telefonicznej, łączącej obecnie Peszt, Pragę i Berno z Wiedniem.

Radca budownictwa p. Maciej Moraczewski przybył do Krakowa celem odbioru i przeglądu robót regulacyjnych.

Z letniego obozu po trzechtygodniowym pobycie powracają do Krakowa 3 czerwca 13 i 56 pułki piechoty, rozlokowane w Głogowie i Krzyszkowicach. Na takiż czas wyruszą z Krakowa do obozów tych pułki 20 i 57.

Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w parku krakowskim 6 czerwca w środę wielki festyn w połączeniu z koncertem chóru akademickiego i przedstawieniem teatralnem Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz p. Hock, — chórami pan Barabasz. Ognie sztuczne zakończą zabawę.

W parku krakowskim jutro we środę, oraz we czwartek odbywać się będą koncerty orkiestry wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka.

Operetka lwowska. W piątek 1 czerwca przybędzie do Krakowa personal operetki lwowskiej i zabawi u nas do końca sierpnia. Między solistami posiada personal w tym roku także panią Zimajer i pana Skalskiego. Z nowych operetek wystawione będą „Nanon", „Nitouche", „Wagabundy", „Trefniś", „Bęben", „Piosnka pana Fortunata", „Mąż za drzwiami", „Lizka i Frycek", a oprócz tego będą powtórzone „Baron cygański", „Don Cezar", „Maskota", „Kapelan", „Gasparone", „Życie paryskie", „Dziesięć cór na wydaniu". Junacy", „Joasia płacze, a Jaś się śmieje". „Skrzypce czarodziejskie". „Wesele przy latarniach", „Załoga okrętu" i t. p. Sądząc po wiadomościach, jakie nas ze Lwowa dochodziły, nie pozostawiały wystawa i wykonanie tych operetek nic do życzenia, spodziewać się więc należy, że operetka lwowska cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Zmarli. W Paryżu zmarł rodak nasz Edward Frankenstein utalentowany skrzypek. W 1850 roku grywał w Kijowie i Żytomierzu, a o występach tych pochlebne oceny drukował ś. p. Kraszewski w *Tygodniku petersburskim*. Później występował w Konstantynopolu i Atenach również z powodzeniem.

W dobrach swoich Łukomiu w powiecie słupeckim w Królestwie, zmarł Władysław Chełmski uczestnik powstania z 1863 roku.

Władysław Majeranowski, dr. medycyny, zmarł wczoraj w 55 roku życia.

Teofila z Kurowskich Lipińska, wdowa po artyście rzeźbiarzu, zmarła wczoraj w 34 roku życia

Bochnia 28 maja. (Koresp. *Nowej Reformy*). Wczoraj odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub panny Semkowicz z p. Józefem Cygą naczelnikiem tutejszego sądu powiatowego. Podczas aktu ślubnego chór amatorów odśpiewał nader poprawnie Freyer'a *„Veni Creator"*. Życzyćby można, ażeby to luźne kółko amatorów śpiewu, założone przez kilku akademików, a tak umiejętnie prowadzone przez kapelmistrza A. Langera, przybrało formę Stowarzyszenia, a tem samem uzyskało możność publicznych występów.

Pożar. W Czortkowie zniszczył pożar w tych dniach sześć domów mieszkalnych. Miastu groziło wielkie niebezpieczeństwo. Dzielny ratunek wojska i ochotniczej straży zapobiegł większej katastrofie.

„Stary nudziarz" ma znowu coś do zapisania— ale niech się nie gniewa, pisze on tak rozwlekle, że musimy uwagi jego albo do kosza wrzucać, albo skracać „takowe". (Jest-to także najnowszy arcypiękny sposób pisania). Dzisiaj prosi nas szanowny choć nudny nasz przyjaciel, o wyjaśnienie, co znaczy zdanie pewnego tygodnika, że nowe dzieło Rubinsteina „środkuje" między operą a oratoryum. Niestety! wyjaśnienia dać mu nie możemy. O strzelbie, która nosi wyżej lub niżej, mówią, że „góruje" albo „dołuje". Ale że autor owej notatki analogicznie stworzył sobie wyraz „środkować", nam się jednak zdaje, że tym razem — spudłował!

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich odbyło wczoraj wieczorem w małej sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie. Prezes Towarzystwa prof. dr. St. Domański powitał zgromadzonych członków, poczem sekretarz prof. F. Baczakiewicz odczytał sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły. Po odczytaniu przez przewodniczącego sprawozdania ze stanowiska lekarskiego, zgromadzeni przyjęli do wiadomości przedłożony przez podskarbiego H. Müldnera obrót kasowy w zeszłym roku i uchwalili wydać absolutoryum. Z porządku rzeczy przystąpiono do wyboru członków komitetu na dalsze trzechlecie. Większością głosów wybrani zostali do komitetu: prof. dr. Cyfrowicz, dyrektor A. Gettlich, dr. K. Grabowski, dr. A. Kwaśnicki, profesor dr. St. Domański, dyrektor W. Jabłoński, Ignacy Żółtowski, E. Wojnarowicz, H. Müldner i profesor F. Baczakiewicz. Do komisyi kontrolującej wybrano ponownie pp. J. Geislera i K. Kadlewicza. Komitet na zebraniu mającem się odbyć w dniu jutrzejszym wybierze ze swego grona prezesa, sekretarza i podskarbiego i przystąpi zaraz do dalszej czynności

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich rozpoczyna obecnie w imię Boże czwarty rok swego istnienia. W ciągu ubiegłego trzechlecia komitet wysłał na świeże powietrze w miesiącach lipcu i sierpniu ogółem 120 dzieci, chłopców i dziewcząt, biednych, wynędzniałych, źle odżywionych, chorowitych, przeważnie skrofulicznych, którym pobyt na wsi, ruch i wycieczki w pobliskie okolice, picie wód mineralnych i dobre odżywienie w znacznej części do odzyskania zdrowia i sił dopomogły. Bliższe szczegóły w tym względzie mieszczą się w wydanych dotychczas przez komitet sprawozdaniach rocznych, które dają najlepszy obraz błogiej działalności Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Dalsze pomyślne rozwijanie się tegoż Towarzystwa zależeć musi od chętnego popierania celów kolonij wakacyjnych w szerokich kołach naszego społeczeństwa, gorąco też zachęcamy naszą publiczność, znaną z ofiarności na cele prawdziwie humanitarne, ażeby wesprzyć zechciała usiłowania komitetu, bądźto jednorazowemi datkami, bądź też przystąpieniem w charakterze członków zwyczajnych z wkładką roczną tylko 2 złr. Fundusze Towarzystwa są dotychczas niestety bardzo szczupłe i ograniczone, pomnożenie więc majątku jest dla rozszerzenia działalności komitetu wielce pożądane. Wszelkie ofiary i jednorazowe datki na tak szlachetny i miłosierny cel, jak niemniej wkładki roczne nowo przystępujących członków można składać na ręce któregokolwiek z członków komitetu lub też w administracyi pism, które chętnie pośredniczyć będą w tym względzie.

Składki. Na pomnik ś. p. dra Józefa Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy mag. L. Turnau: p. mecenas dr. Dadlez 2 złr., p. Fortunat Gralewski 5 złr. Ogólna suma 567 złr. Wszystko złożono na książeczkę Kasy oszczędności miejskiej l. 93.276. *Ksawery Konopka.*

Sprostowanie. W wczorajszym feletonie, w piątej szpalcie zamiast „Usiedli na trawie" powinno być „Usiedli na ławie".

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 30 maja: Ostatnie przedstawienie i pożegnalny występ Jana Tatarkiewicza, artysty i dyrektora teatrów warszawskich: „Fortepian Berty", komedya ze śpiewami w 1 akcie Barriéra, „O Józię", komedya w 1 akcie M. Bałuckiego, „Pan Benet", komedya w 1 akcie Al. Fredry ojca; na zakończenie „Krakowiacy i Górale", akt I z sielanki narodowej Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze krakowskie odbyło dziś walne zebranie, na którem między innemi toczyły się narady nad sprawą magazynów zbożowych i o zaprowadzeniu fakultetu rolniczego na uniwersytecie. Sprawozdanie zamieścimy jutro.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z dn. 23 maja 1888. — (Dokończenie). Dalej odczytano reskrypt ministeryalny, uchylający na razie taryfę, ustanowioną dla fiakrów krakowskich co do jazdy za obrębem miasta i uchwalono upoważnić biuro Izby do poczynienia stosownych kroków aby po wysłuchaniu stowarzyszenia fiakrów, nowa taryfa, obejmująca te jazdy, jak najprędzej zaprowadzoną została.

Na zapytanie magistratu co do wysokości wkładki wstępnej dla stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy uchwalono po przemówieniu p. Stryjeńskiego odpowiedzieć że wkładka ta nie powinna przenosić kwoty 10 złr. Przy tej sposobności wywiązała się obszerna dyskusya, wykazująca konieczność rychłego uregulowania w drodze ustawodawczej prawnego stanowiska i zakresu działania przemysłowości budowlanych, o co już Izba handlowa w Gracu i liczne stowarzyszenia techniczne wniosły petycye do Rady państwa. Uchwalono wreszcie przekazać tę sprawę osobnej komisyi, złożonej z pp. Libana, Reicha i Stryjeńskiego, która po wysłuchaniu opinii właściwych stowarzyszeń przemysłowych przedłożyć ma projekt petycyi w tym względzie przez Izbę wystosować się mającej

Na zapytanie namiestnictwa co do wolności sprzedaży druków, nie mających cechy policyjno-prasowej, lecz przeznaczonych wyłącznie do celów przemysłowych i towarzyskich, uchwalono oświadczyć się za wolną sprzedażą tych druków.

Następnie uchwalono, stosownie do referatu szefa biura dra Weigla, udzielić starostwu w Tarnowie żądanych wyjaśnień co do intratności tamtejszych młynów i oświadczyć się za zniżeniem zbyt wygórowanych podatków, któremi mimo ogólnej stagnacyi i konkurencyi węgierskiego młynarstwa, młyny te obłożono.

W dalszym toku obrad podniósł p. Rittermann opieszałość kolei galicyjskiej Karola Ludwika przy ekspedycyi należytości ściąganych od odbiorców przesyłek, nadawanych za pobraniem i wykazał, że należytości te częstokroć dopiero po upływie kilku miesięcy wypłacane bywają nadawcom. Wobec tak jaskrawych niewłaściwości uchwalono jednomyślnie wystosować zażalenie do ministerstwa handlu.

W końcu uchwalono z powodu niewłaściwego zatrzymania galicyjskiego bydła na targach w Ołomuńcu i Wiedniu pod pozorem chorób zakaźnych wystosować przedstawienie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 28 maja. Na targowicę przypędzono ogółem 4915 sztuk, w tem z Galicyi 1444 sztuk, z Węgier 2150, z prowincyj niemieckich 1321 sztuk.

Przebieg targu nie był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 47—55 złr., wyjątkowo dobre do — złr., za węgierskie po 48—58 złr., niemieckie woły od 50 do 60 złr., galicyjskie woły z paszy po 42 do 51 złr. za cetnar metryczny.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5012 sztuk bydła rogatego po 46 do 59 złr. za cetn. metr.; 2214 sztuk cieląt zabitych po 40—62 cent. za kil. i 2064 żywych po 40 do 54 cent; 144 owiec zabitych po 38 do 52 za kilgr. i 2064 owiec żywych po 8 do 32 złr. za parę; wreszcie 587 sztuk świń zabitych po 40 do 54 cetn. i 9663 żywych po 30 do 52 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wołoczyska, 28 maja. Rozpoczęto stąd budowę szosy wzdłuż linii granicznej do Satanowa. Również badają z wielkim pośpiechem drogę z Proskurowa przez Kamieniec Podolski do granicy.

Wiedeń, 29 maja. Koło polskie odrzuciło wczoraj wniosek Karola Lewakowskiego w sprawie rektyfikowania spirytusu, przeznaczonego do konsumcyi, tudzież wnioski Niemczynowskiego o zniesienie podatku szynkarskiego i ulgi dla miast, pobierających opłaty od gorących napojów.

Wiedeń, 29 maja. Wiadomości o mającem nastąpić powiększeniu armii honwedów potwierdza się zupełnie. Minister węgierski obrony krajowej Fejervary wniesie już w tych dniach w Sejmie węgierskim odnośny projekt ustawy.

Wiedeń, 29 maja. *Polit. Corr.* donosi, że rosyjskie dochody cłowe w r. 1887 wynoszą 64·17 milionów rubli metalowych i 2·1 milionów rubli papierowych, mniej aniżeli w zeszłym roku o 6·6 milionów rubli.

Petersburg, 29 maja. Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj wyjeżdża za urlopem na swe dobra w głębi Rosyi, gdzie ma pozostać do 1 października starego stylu.

Berlin, 29 maja. Oczekują tu niemieckiego ambasadora hr. Schweinitza który wyjeżdża z Petersburga za dłuższym urlopem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyonowaną przez cesarza ustawę o zmianie ordynacyi wyborczej w Galicyi.

Wiedeń, 29 maja. Izba poselska po dokonaniu wyborów uzupełniających do niektórych komisyj, przystąpiła do ogólnej rozprawy nad projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Steinwender przemawia przeciw projektowi. Jest to zwiększenie podatkowego ciężaru biednych ludzi, zmuszenie konsumentów, żeby nie tylko 35 złr. płacili do skarbu państwa, ale jeszcze 10 złr. na rzecz właścicieli gorzelni. Ustawa obudza obawę utworzenia zmowy spirytusowej. Daje nadzwyczajne korzyści Węgrom, którym za każdy od nich pobierany hektolitr spirytusu płacić będziemy 35 złr. podatku. Ustawa wyrządza główną szkodę średnim gorzelniom, chłopskie niszczy zupełnie, ochrania tylko wielką własność i daje ukrytą premię Węgrom.

Dep. Jaworski przemawia za ustawą. Mówca zaznacza z naciskiem potrzebę podniesienia podatku od wódki, powołując się na bezustannie wzrastające wymagania nowych nakładów niezbędnych dla utrzymania bezpieczeństwa i potęgi państwa. Z ciężkiem sercem ale ze spokojnem sumieniem trzeba uchylić czoła przed koniecznością, ażeby zapewnić kiedyś Austryi stały pokój polegający na rozbrojeniu a odpowiadający zasadom etyki, prawa narodów i ekonomii społecznej.

Wielka trudność tkwi w tem, iż ustawa o podatku musi być uchwaloną równocześnie w sejmie węgierskim. Od roku 1867 uzyskują Węgrzy ciągłe ustępstwa. Nie pochodzi to ze słabości tej części monarchii, ale dzieje się ze względu na interes całości. Mówca spodziewa się, że Węgrzy zrozumieją te pobudki i nie zechcą zbyt silnie naciągać struny.

W końcu mówca zwraca do rządów dwie prośby: najpierw, aby zezwolono na wprowadzenie ulg w innych podatkach, jako to: w podatku domowym, w podatku zarobkowym i dochodowym; powtóre, aby władze rządowe postępowały z całą surowością w razie świadomego oszukiwania skarbu; w tych zaś wypadkach kiedy przekroczenie pochodzi z niewiadomości a gdzie nie ma złej woli, niechaj władze będą pobłażliwe.

Budapeszt, 29 maja. W izbie posłów zaczęły się dziś rozprawy nad ustawą o podatku od wódki. Prezes gabinetu Tisza zabrał głos, ażeby oznajmić Izbie, że projekt rządowy ma na celu powiększenie dochodów państwa i wyswobodzenia przemysłu gorzelanego z krytycznego położenia. Minister wykazuje, o ile nowa ustawa odpowie temu celowi. Kontyngentowanie sprzeciwia się wprawdzie zasadzie wolnego handlu, atoli wobec przedsięwziętych przez inne rządy kroków nie może rząd węgierski zezwolić na upadek krajowego przemysłu. Obliczenie kontyngentu polega na słusznych podstawach. Projekt ustawy zapewni Austryi i Węgrom wielkie korzyści. Dla państwa węgierskiego ma podatek od wódki większe znaczenie, niż podatek od cukru. Minister oczekuje z całą otuchą rezultatów nowego podatku. Zgadza się on na przyznanie bonifikacyi w wysokości 2, 3 i 4 złr., a to na podstawie porozumienia obu rządów. Minister przyrzeka zwrócić uwagę na względy sanitarne, a zarazem ochraniać gorzelnie rolnicze o tyle, o ile przez to nie zachwieją się wielkie gorzelnie fabryczne. Tisza zapowiada, iż na sesyi jesiennej przedłoży Izbie projekt wykupna regaliów. Za odrzucenie ustawy o podatku nie może on przyjąć odpowiedzialności, gdyż byłoby ono klęską dla skarbu i dla gorzelnictwa (*oklaski*).

Berlin, 29 maja. *Nordd. Allg. Ztg* utrzymuje, iż wydanie nowych przepisów paszportowych dla Alzacyi i Lotaryngii nie ma cechy odwetu, jest ono raczej wynikiem ogólnej polityki mającej na celu utrwalenie rządów niemieckich w odzyskanych prowincyach. Dziennik ten mówi w dalszym ciągu: Wzrastająca bezustannie plemienna nienawiść nie pozwala Niemcom pokazywać się we Francyi bez narażenia życia. Dlatego nie będziemy biadali, jeżeli rząd francuski zarządzi środki odwetowe, które powstrzymają Niemców od udawania się do Francyi. Ubędzie przez to sposobności do niebezpiecznych międzynarodowych zatargów.

Strassburg, 29 maja. Według obwieszczenia, wprowadzającego w życie rozporządzenie o paszportach, powinni także i ci Francuzi, którzy przybywają do Alzacyi i Lotaryngii nie od strony Francyi, wylegitymować się przed zatrzymaniem się w tych prowincyach paszportem z wizą ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Paryż, 29 maja. Wskutek wydanych przez rząd niemiecki rozporządzeń, tyczących się podróżnych francuskich, przybywających do Alzacyi, nalega Clémenceau na ministeryum, ażeby rozpoczęło układy z koleją wschodnią celem skierowania pociągu, łączącego Francyę ze wschodem Europy, a przechodzącego obecnie przez Miluzę, na Szwajcaryę i Arlberg. W razie potrzeby poruszy Clémenceau tę sprawę w Izbie.

Rzym, 29 maja. W Izbie deputowanych wystąpił Nicotera z wnioskiem o ufortyfikowanie ważniejszych miast portowych i ważniejszych punktów nad brzegiem morza. Wnioskodawca wzywa rząd, ażeby najpóźniej w listopadzie przedłożył parlamentowi odpowiedni projekt. Wniosek Nicotery przyjdzie pod obrady przed rozprawą nad budżetem wojskowym.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,2 mm	738,6 mm	737,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°6	+13°0	+25°2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	80%	33%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	3

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 maja 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	35
Zjednoczony dług w srebrze	80	20
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	93	—
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	279	10
Londyn	126	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla większej części naszych Szan. Prenumeratorów **Nowy Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika, obowiązujący od d. 1 czerwca 1888 r.**

Kraków, dnia 29/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105 75	106 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 30
20-to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II Em.	89	91
4½% „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 40	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 70	98 70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 28/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 28/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 70	90 10
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 60	99 90
5% „ „ „ II „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ III „ „ 100	97 80	98 2
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	98 —

Wiedeń, dnia 28/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 55	78 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 25	80 45
4% „ „ złota „ „ 100	109 65	109 86
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 05	93 2
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	—	132
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	170 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 15	97 35
5% „ papierowa „ „ 100	85 25	85 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 5	115 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 50	122 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 25	122 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 30	102 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119
„ [illegible] „ z 1878 „ „ 1	106	106 50
4% [illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22 30	[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20 60	20 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 75	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98	98 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 0	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ 100	93 60	93 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 25	101 75
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 —	98 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 60	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 8	98 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 90	97 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	103 25	103 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 75	88 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 40	279 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	279 50	279 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	213 20	213 60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	866	868 —
12·—	Unionbank „ 100 „	197 —	197 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 —	176 —
117,₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2492	2497 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	199 25	199 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211 25	211 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	182 50	183 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 —	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 20	230 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 —	76 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	350 —	355 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 41	12 43
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	106 40	107 —

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

752 2 0

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Towarzystwo warszawskie

oczyszczania i sprzedaży spirytusu

potrzebuje

wykwalifikowanego dystylatora

Polaka, obeznanego dokładnie z wyrobem **słodkich wódek.**

Uzdolnieni w powyższem zechcą nadesłać swe dowody kwalifikacyi wraz z żądaniami do biura Towarzystwa: **Warszawa, Sto Krzyzka, Nr. 33.** 896 1 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **z dniem 1 czerwca** skład powszechnie znanych, na wielu wystawach krajowych i zagranicznych odznaczonych.

DROŻDŻY Wiedeńsko-Reindorferskich

z c. k. uprz. fabryki spirytusu i drożdży **bar. Maksymiliana Springera**

oddaje w ręce p.

Łazarza Landaua

właśc. handlu korzennego i wiktuałów przy Placu Szczepańskim.

Powszechnie tych znanych, dobrocią i nadzwyczajną siłą odznaczających się

drożdży Wiedeńsko-Reindorferskich

dostać można codziennie świeżych, u p. **Łazarza Landaua przy Placu Szczepańskim.**

Dla większej dogodności PP. Piekarzy i większych Odbiorców obowiązuje się p. Łazarz Landau odstawiać takowe do domu.

Zamówienia na prowincyę wykonuje się punktualnie za przekazem pocztowym. 906 1 4

Ręcząc za dobroć i czystość towaru polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności

Max Springer

właściciel c. k. uprz. fabryki spirytusu i drożdży, **Wiedeń, Reindorf w Rudolfsheim.**

Do wynajęcia na lato

sześć pokoi piętrowych z kuchnią

w całości lub częściowo, z umeblowaniem lub bez, **na wsi pod Krakowem,** 10 minut od stacyi, z użytkiem parku, łączącego się z lasem, w pięknem i zdrowem położeniu.

Ekwipaż na żądanie.

Zapytania pod adresem **A. B.** poste restante **Kraków.** 904 1 3

SALON MÓD

oraz

Pracownia sukien damskich FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

Kraków, Linia A—B, I piętro, (dom Wgo Janigi)

zaopatrzony został **w kapelusze wiosenne i letnie, kwiaty i pióra.**

Wykonuje podług najświeższych żurnali **suknie i okrycia damskie** w najkrotszym czasie. Zamówienia przyjmuje i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Pań nadal. 834 4 4

Ceny bardzo umiarkowane.

BYSTRA

(pod Bielskiem)

Zakład wodoleczniczy

otwarty od dnia 15 maja.

Leczenie prądem elektrycznym, mięsieniem, gimnastyką, mlekiem i kefirem. Kierownictwo lekarskie prowadzi **Dr. Walery Momidłowski**, b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego. 812 6 10

Przystanek kolejowy w miejscu.

Bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu.

Woda chromowa

według przepisu **Dra Güntz**, dyrektora kliniki prywatnej w Dreźnie. Wodę tę mineralną, bardzo polecaną przez wielu dyrektorów klinik powszechnych, ofiaruje pp. lekarzom i aptekarzom jedyny uprzyw. fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych **w Plauen-Dresden**, flaszkę po 50 centów. 411 8 18

Zobacz książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden". II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austro-Węgier w aptece **Ferd. Schmied w Cieplicach** Czechy.

Dla Poznańczyków lub Mazurow:

realność

o 45 morgach i budynkach gospodarskich w **Wierzbowie na Podolu**, jest za niską cenę **do sprzedania.**

Zgłoszenia do **Kotlarskiego w Rosochowaczu** poczta **Kozowa.** 875 2 2

Sklep do sprzedania.

Przy ulicy pryncypalnej jest do sprzedania **sklep z uniwersalnym artykułem, przynoszącym rocznie 600 do 800 złr. dochodu.**

Bliższej wiadomości udziela Administracya „N. Reformy". 872 3 3

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 1 25

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 389 24 25

SWOSZOWICE

pod Krakowem.

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 848 3 6

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 27 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane** poręcza **państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 166.290 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 95.500 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		**300.000** marek.
1 wygrana		**200.000** „
1 wygrana		**100.000** „
1 wygrana		**90.000** „
1 wygrana		**80.000** „
1 wygrana		**70.000** „
2 wygrane	po	**60.000** „
1 wygrana		**55.000** „
1 wygrana		**50.000** „
1 wygrana		**40.000** „
1 wygrana		**30.000** „
7 wygranych	po	**15.000** „
1 wygrana		**12.000** „

26 wygranych	po	**10.000** marek.
56 wygranych	po	**5000** „
106 wygranych	po	**3000** „
257 wygranych	po	**2000** „
2 wygrane	po	**1500** „
515 wygranych	po	**1000** „
839 wygranych	po	**500** „

120 wygranych po **200, 150** marek. **30.020** wygranych po **145** mrk., **7992** wygranych po **124, 100, 94** m., **7848** wygranych po **67, 40, 20** marek,

razem **47.800** wygranych.

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 90.000 m., w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300.000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

14 czerwca b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt., nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **14 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 651 3 6

Niniejszem podajemy do wiadomości, żeśmy zastępstwo młyna naszego i sprzedaż naszej, medalami odznaczonej,

MĄKI

oddali firmie

W. GOLDWASSER

w Krakowie, Rynek gł., L. 5,

która po cenach fabrycznych sprzedaje.

Mąki nasze celują przednią jakością, czynią zadosyć wszelkim możliwym wymaganiom i mimo to są tańsze, niż mąki innych młynów.

1 kilo mąki najpiękniejszej 16 centów

i wszystkie inne numera również najtaniej.

Dyrekcya Młyna parowego w Losonczu.

880 2 4

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi

powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 830 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co roku do Szczawnicy przybywających. — Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku, o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20 czerwca. 589 3 3

Hotel Donau

Wien, 775 7 10

Taborstrasse, Nr. 49.

Nowo otworzony, bardzo wygodnie urządzony. Cena pokoi od 80 ct. Śniadanie: kawa z chlebem 20 ct. Kolej konna i omnibus od hotelu. Usługa także polska

Józef Molik, Hôtelier.

Z powodu zwinięcia handlu

dobrowolna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim

Składzie Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie 871 6 0

hotel Saski, ulica Sławkowska.

Francuzka

któraby chciała wyjechać na świeże powietrze na wakacye, znajdzie pomieszczenie za konwersacyę z panienkami.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 881 2 2

Willa piękna

z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku każdego czasu **do sprzedania.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 731 9 0

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie **słynnego paryskiego proszku damskiego,** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 centów.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem **1 maja** otworzyłem **w hotelu Drezdeńskim, ul. Floryańska.**

SKŁAD własnego wyrobu bielizny

męskiej, damskiej i dziecinnej,

którą sprzedaję po

bardzo umiarkowanych cenach.

Dla wygody Sz. Publiczności przyjmowaną będzie, oprócz w pralni jak dotąd ul. Floryańska, 15, także w powyżej wymienionym składzie

bielizna do prania i czyszczenia na sposób zagraniczny.

762 10 *Henryk Recht.*

Specyalnie dla Dam!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój **sklep modniarski** w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących, jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itp. **Ceny konkurencyjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

841 5 9 **Leonora Weisslitz,**

w Krakowie, Plac WW. Swiętych, albo Franciszkański L. 1, obok Magistratu.

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. wina lecznicze.

MALAGA

z fosforanem wapniowym

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, szkrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułom, posila i odtwarza cały organizm.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem" 102 16 0

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 cent.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara,** ulica Grodzka.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda we Lwowie.

Sukna

dobre gatunki

bardzo tanio,

jak: **Peruvien, Tüffel, liberyjne** i **dla straży ogniowych,** oraz wszelkie gatunki

towarów modnych.

Wzory do obejrzenia przesyła opłatnie. — Bogate **zbiory próbek** dla panów majstrów krawieckich **nieopłatnie.**

Jedyny skład gwarantowanych czysto wełnianych

Materyj uniwersalnych

zdatnych na bieliznę wełnianą, na suknie do żałoby, dla chłopców i na suknie męskie, na suknie podróżne i do polowania i t. p. z fabryki **A. Ziffer & S. Tugendhat,** Bielsko. 598 13 0

Fabryczny skład „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 49 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.